Nr 248. Kraków, Czwartek 1 Czerwca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcyera, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 8 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Komedya praworządności.

Reinbot był człowiekiem mocnym. U dworu, w kamaryli gwiaździstej, miał stosunki i zachowanie. To też, kiedy senator Garin odsłonił tajniki jego rządów na gradonaczalstwie moskiewskiem, wątpiono powszechnie, aby mu te zdumiewające odkrycia dotkliwiej zaszkodziły. Jakoż rzeczywiście całe dwa lata trwała cicha walka między Stołypinem a częścią kamaryli dworskiej o skórę Reinbota. Stołypin chciał go oddać pod sąd. Protektorzy bronili go energicznie. Car zaś, który — jak wiadomo — ma dość zwyczaj przyznawania słuszności temu, kto z nim ostatni mówi, wahał się.

Reinbot tymczasem rozzuchwalił się do tego stopnia, że odważył się nawet na wydanie ogromnego dzieła, w którem „dowodził", że postępowanie jego było zgodne ze zwyczajem i odpowiadało intencyom rządu petersburskiego. Zresztą dodawał z emfazą: „Jestem zbawcą Rosyi, bo tylko dzięki mojemu zapewnieniu, że w Moskwie utrzymam spokój, Stołypin mógł odważyć się na rozwiązanie pierwszej, rewolucyjnej Dumy!"

Na tę kartę stawiał Reinbot najwięcej i... przegrał. Ostatecznie bowiem Stołypin zmógł kamarylę i doprowadził do tego, że wszechmocnego gradonaczalnika Moskwy stawiono przed specyalnie delegowany sąd senatorski. Fakt ten przesądzał już dalszy bieg wypadków. Nie mogło bowiem być wątpliwości, że sąd będzie musiał skazać dygnitarza, który domy rozpusty wszelkiej kategoryi, najobskurniejsze szulernie, kanalarzy, fiakrów i t. p. okładał systematycznie podatkami na swój własny rachunek.

Po szesnastodniowej publicznej rozprawie sąd rzeczywiście skazał Reinbota na utratę praw stanu i rok poprawczego więzienia. Stołypin, promotor rewizyj senatorskich w całem państwie, zatryumfował. W dążeniu swojem do oczyszczenia stajni augiaszowej czynownictwa rosyjskiego, osiągnął pokaźny rezultat — schwytał w sieci możnego, ustosunkowanego i zuchwałego Reinbota.

Wytwarza to złudzenie praworządności. Ale tylko złudzenie, któremu nikt w samej Rosyi przedewszystkiem ani na chwilę nie ulega. Wiedzą tam bowiem dobrze, że tak jak jeden uczciwy wśród czynownictwa rosyjskiego jest tylko — głupcem w oczach pozostałych, tak samo jeden schwytany i osadzony jest tylko — nieszczęśliwym.

Reinbot był tylko jednym z tych, którzy się zbytnio rozzuchwalili zasługami położonemi w walce z rewolucyą i dlatego padli ofiarą sanacyjnych aspiracyj Stołypina. Gdyby był kradł, wymuszał, deptał prawa elementarne w granicach ustalonego od wieków obyczaju, włos byłby mu nie spadł z głowy, ani żaden order z piersi.

Dlatego też „wypadek" z Reinbotem pozostanie odosobnionym, jak wyjątkowa katastrofa, która do żadnych wniosków nie upoważnia. Czynownictwo rosyjskie będzie kradło i uprawiało bezprawia dalej, bo jest to jego przyrodzoną funkcyą, która z nieuchronną koniecznością wynika z systemu państwowego, opierającego się na samowoli jednostek, wzniesionych ponad wszelkie prawo boskie i ludzkie. Jeżeli zaś główne źródło władzy państwowej jest samo przez się bezprawnem, to, w jaki sposób mogą się stać prawnemi te emanacye władzy najwyższej, którą w rozmaitych ilościach noszą w sobie czynownicy rosyjscy?

To też inscenizowane przez takiego rygorystę prawnego, jak protektor Azefa Stołypin, rewizye senatorskie wywierają wprost przeciwne zamierzonemu wrażenie i skutek. Rosyjska opinia publiczna uważa je słusznie za czczą, a kosztowną komedyę, która ten tylko rezultat przynosi, że zwiększając ryzyko łapowników, podnosi skalę łapówek. W Rosyi rozumieją to doskonale, że ten pościg za złodziejami rządowymi, to komedya reakcyi nazbyt podobna do pogoni za własnym ogonem, aby mogła w czemkolwiek zmienić system, który sam jego przedstawiciel najwyższy, Piotr Arkadjewicz Stołypin nie wstydzi się przedstawiać, jako szereg — samowolnych „nacisków na prawo".

Wybory w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń 1 czerwca.

W ósmej dzielnicy wiedeńskiej kierownictwo partyi chrześcijańsko-socyalnej uznało po długich rokowaniach niezawisłą kandydaturę Heilingera i cofnęło w tym okręgu kandydaturę oficyalną. Heilinger groził bowiem, że w przeciwnym razie kandydować będzie jeszcze w drugim okręgu, przeciw ministrowi Weiskirchnerowi.

Jak donosi „Neue Freue Presse" kandydatury dwóch przywódców socyalistycznych, Pernerstorfera w Wiener Neustadt i Rennera w Neunkirchen, mają być poważnie zagrożone W pierwszym z tych okręgów jest niemal pewny wybór burmistrza Kammanna, należącego do niemieckiego stronnictwa postępowego. W Neunkirchen zaś wystąpiła do walki z socyalistami nowo założona, lecz już bardzo silnie zorganizowana partya narodowych niemieckich robotników, których kandydatem jest adjunkt kolejowy Ertel z Wiednia. Walka rozstrzygnie się atoli w okręgach tych prawdopodobnie dopiero przy wyborach ściślejszych.

W pierwszej dzielnicy wiedeńskiej odbyło się wielkie zgromadzenie urzędników, które oświadczyło się przeciwko kandydaturze chrześcijańsko-socyalnej wogóle, a w szczególności przeciwko kandydaturze byłego ministra i posła dr Witteka.

Jubileusz ustawy cywilnej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 1 czerwca.

Na dzisiaj przypada setna rocznica ogłoszenia obowiązującej po dziś dzień austryackiej ustawy cywilnej. Wydana ona została w dniu 1 czerwca 1811 r. za panowania cesarza Franciszka II. Po przygotowaniach i pracach wstępnych, zarządzonych jeszcze przez cesarzową Maryę Teresę, które trwały przeszło 60 lat, ogłoszono nową ustawę pierwotnie tylko jako projekt. Jedynie w Galicyi wschodniej i zachodniej zaprowadzono ją odrazu, jako ustawę obowiązującą. Później dopiero uzupełniono ją nowemi postanowieniami i w r. 1852 zaprowadzono ją w całej Austryi, a także na Węgrzech, w formie, którą posiada dotychczas. Obecnie obowiązuje ona jeszcze, oprócz w Austryi, także w Siedmiogrodzie i w Chorwacyi. Również w Bośni i Hercegowinie judykatura odbywa się na jej podstawie, mimo, że tam urzędownie zaprowadzoną nie została.

Z okazyi jej setnego jubileuszu wydano obszerną pracę jubileuszową dwutomową, obejmującą prace najwybitniejszych prawników, między innymi byłego ministra sprawiedliwości dr Kleina oraz całego szeregu profesorów uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.

Rusini przed wyborami.

(Złagodzenie tonu prasy radykalnej wobec Polaków. — „Rusłana" krytyka partyi nacyonal-demokratycznej i zapowiedzi jej niedalekiego upadku. — „Starzy" Rusini i „młodzi" Rosyanie.)

Rysem, który wydaje się być najbardziej charakterystycznym dla obecnej kampanii wyborczej w Galicyi wschodniej, jest stosunkowo mały impet nienawiści ruskiej do polskości. Prasa ruska, bez różnicy licznych swoich kierunków, programów, a nawet — języków (obecnie aż trzy są w użyciu: ukraiński, żargon pseudorosyjski i czysto rosyjski) stosunkowo mało zajmuje się walką z Polakami, stosunkowo nie wiele poświęca miejsca i uwagi walkom kandydackim polsko-ruskim. Co prawda, sama ordynacya wyborcza z okręgami na poły narodowemi, przyczynia się najznaczniej do osłabienia tej waśni narodowościowej, jako czynnika w kampanii wyborczej bardzo ważnego.

Ale niemniej pozostaje znamiennym fakt, że radykalne stronnictwa ruskie, które szczucie antipolskie uprawiają zawodowo, obecnie zaniedbały nieco tę główną gałąź swojej produkcyi duchowej, którą stanowią ciągłe inwektywy, insynuacye, skargi, żale i oszczerstwa na Polaków.

Nacyonalistyczne „Diło", które artykuły te produkuje zwykle „en gros", odznacza się tym razem stosunkowo wielką „łagodnością obyczaju". Artykuły poświęcone oskarżeniu Polaków o rozmaite krzywdy, przestępstwa i zbrodnie antiruskie, pojawiają się rzadko, a i te, które są, odznaczają się stosunkowo wielką moderacyą tonu. I tak n. p. w jednym z ostatnich numerów skarży się „Diło" na to, że Rada narodowa patronuje kandydatom polskim, stającym w okręgach, które Rusini uważają za należące do ich stanu posiadania. Dziennik ukraiński zarzuca Radzie narodowej czarną niewdzięczność, ponieważ zapomiała ona o „lojalnej zapowiedzi" dra Kost'a Lewickiego w jego „interviewie" ze sprawozdawcą „Gazety Wieczornej", że Rusini nie będą już popierali syonistów przeciw Polakom. Fakt jednak tego „polskiego wdzierania się w ruski stan posiadania" — jak „Diło" nazywa uprawnione stawianie polskich kandydatur mniejszości w okręgach z większością ruską — nasuwa temu dziennikowi tylko skromne refleksye na temat bezprawności wyborów galicyjskich, towarzyszącego im zmartwychwstawania nieboszczyków i t. p. dobrze znanych cudów. Brak jednak obok tych refleksyj zwyczajnych pogróżek, wymyślań i t. p. I ten brak właśnie jest charakterystyczny.

Między sobą jednak staczają partye ruskie boje tem zacieklejsze. Narodowi demokraci znajdują się w bloku wyborczym z radykałami z pod znaku dra Trylowskiego. Natomiast zwalczają socyalistów ruskich, którym przewodzą pp. Wityk i Hankiewicz. Sami zaś są zwalczani, a raczej tylko ostro krytykowani, przez nabierającą dopiero nowego rozpędu partyę ukraińską konserwatywno-klerykalną, grupującą się koło „Rusłana".

Z ostatniego numeru tego dziennika dowiadujemy się znowu kilka charakterystycznych szczegółów o życiu ukraińskiej narodowej demokracyi, które świadczą o tem, że, podobnie jak polska narodowa demokracya, tak także i ukraińska przekroczyły już zenit swojego rozwoju i rozpoczynają powrotną drogę w kierunku ku wszechogarniającej — nirwanie.

„Rusłan" zarzuca ukraińskim narodowym demokratom ekskluzywność i koteryjność, szerzącą się nawet w łonie ich własnej partyi, konspiracyjność metod, zachłanność, karyerowiczostwo przewódców i ubóstwo ducha publicystyki. Zdaniem tego dziennika, ukraińska partya nacyonalno-demokratyczna jest kopią polskiej narodowej demokracyi, dlatego też oczekuje ją taki sam los, jak polską, tylko — „nieco później". W tym samym artykule donosi „Rusłan", że w tych dniach ukonstytuowała się we Lwowie nowa partya ukraińska, chrześcijańsko-socyalna. Uchwalono już tekst odezwy i zredagowano statut, ale zgromadzenie powszechne uchwalono odbyć dopiero po wyborach, aby uniknąć nawet cienia podejrzenia, że nowa partya ma za zadanie rozbijanie sił ruskich czyli t. zw. „kyrynię". Nowa ta partya składa się w znacznej większości z członków nacyonal-demokracyi, którzy, zrażeni jałowością i bezpłodnością jej polityki, opuścili jej szeregi i ustawiają się w innym porządku.

Najzaciętsza jednak walka wre między dwoma najbliższymi sobie obozami rosyjskimi, mianowicie w łonie moskalofilów, między t. zw. „starorusinami" z pod znaku dra Korola i ks. Dawydiaka, a między „młodymi", którzy stoją pod komendą osławionego dra Dudykiewicza, działającego znowu z ramienia i przy pomocy jeszcze słynniejszego grafa Bobrińskiego. Całe szpalty starego „Haliczanina" i młodej „Rusi Prikarpackiej" zapełniane są codzień wymyślaniami wzajemnemi. Walka ta z kart dziennika przenosi się już na wiece wiejskie, a nawet na ulice lwowskie, gdzie przed kilku dniami student uniwersytetu Kens, należący do bojówki Dudykiewicza, obił brutalnie starego dra Hlibowickiego. Brutalny ten akt polityki prawdziwie rosyjskiej, ma być wstępem do zapowiedzianej przez zwolenników Dudykiewicza akcyi czynnej, mającej na celu niedopuszczenie do parlamentu Starorusinów, którzy, zdaniem tych podkomendnych grafa Bobrińskiego, są zdrajcami sprawy rosyjskiej w Galicyi. Walka tych dwóch odłamów moskalofilstwa ruskiego przyniesie też jeszcze najwięcej niespodzianek w obecnej kampanii wyborczej. *Ostapeńko.*

Wybory w Portugalii.

W dniu 28 maja odbyły się w Portugalii powszechne wybory do zgromadzenia narodowego, które jako konstytuanta ma zatwierdzić przewrót, dokonany w pierwszych dniach października r. z., a zarazem ustanowić legalne podstawy dla republikańskiego ustroju państwa. Podczas gdy dotychczasowa portugalska Izba deputowanych składała się tylko ze 150 członków, wybrana obecnie konstytuanta liczyć ich będzie 231.

Według urzędowych doniesień, przebieg wyborów miał być zupełnie spokojny. Gdzieniegdzie tylko przeciwnicy republiki starali się go zakłócić demonstracyami, które atoli policya i wojsko rychło i bez trudu stłumiły. Dokładnych wiadomości o rezultacie wyborów nie mamy jeszcze. Oficyalne depesze donoszą jedynie ogólnikowo, że jest on dla republiki i obecnego rządu nadzwyczaj korzystny, że zwolennicy dzisiejszego rządu będą mieć w nowej Izbie wprost przygniatającą przewagę. Według innych doniesień nie wybrano podobno ani jednego monarchisty, a nieliczna opozycya składać się będzie tylko z wolnych republikanów, radykalistów i socyalistów rozmaitych odcieni.

Taki rezultat wyborów mógłby dowodzić, że ludność Portugalii rzeczywiście w całości swej, a przynajmniej w olbrzymiej większości, godzi się nietylko na republikański ustrój państwa, lecz także na wszystko, co obecny rząd zdziałał dotychczas dla ustalenia republiki i zabezpieczenia jej przed zamachami wrogów. Niestety wobec tego, co o przebiegu wyborów donoszą rozmaite dzienniki francuskie i niemieckie, i to bynajmniej nie konserwatywne i reakcyjne, lecz właśnie bardzo liberalne i demokratyczne — dowodu tego w wyniku wyborów dopatrzeć się trudno. To na przykład, co o praktykach wyborczych obecnego rządu wyjawia nam korespondent „Frankfurter-Zeitung", pisma, którego demokratyzm i liberalizm najmniejszej nie ulega wątpliwości, a które w Niemczech podejrzywane jest nieraz również o tendencye republikańskie, nie może wzbudzać zaufania do pięknie brzmiących oficyalnych komunikatów portugalskiego rządu i wogóle dziwne światło rzuca na jego metodę ustalania republiki. — Według informacyi tego korespondenta, z tej prostej przyczyny nie wybrano do konstytuanty ani jednego monarchisty, ponieważ rząd obecny do tego nie dopuścił, ponieważ wszelkie zakusy w tym kierunku stłumił siłą i bezwzględnym gwałtem.

O wolności wyborów nie może być mowy tam, gdzie niema wolności prasy i wolności zebrań przedwyborczych, a właśnie tych dwóch podstawowych niemal warunków przy obecnych wyborach brakowało zupełnie. Cenzura rządu sprawiła, że prasa opozycyjna już wcale nie istnieje. Drukarnie pism monarchistycznych zostały zniszczone przez pospólstwo, a nawet starorepublikański dziennik „Diario da Tarde" przestał wychodzić, ponieważ jego wydawca, jak sam oświadczył w ostatnim numerze „uczuł wstręt do takiej polityki". W wielu okręgach władze rządowe aresztowały każdego kandydata, który na publicznem zebraniu ośmielił się krytykować rząd obecny. Zachodziły wypadki, że kandydatów, o ile należeli do obozu rządowego, wcale nie wybierano, lecz odrazu bez aktu wyborczego proklamowano na posłów.

Tego rodzaju sztuczek i gwałtów wyborczych przytacza korespondent „Frankf. Ztg." bardzo dużo. Jeśli polegają na prawdzie, nasuwałyby przypuszczenie, że obecny rząd republikański bynajmniej nie jest tak pewny poparcia większości mieszkańców kraju, jak o tem zapewnia w swoich oficyalnych enuncyacyach, a to znów nie bardzo dodatnio wróżyłoby o przyszłości nowej republiki. Lecz może konstytuanta naprawdę zdoła usunąć te, wcale nie republikańskie nadużycia prowizorycznej władzy i zaprowadzić w kraju prawdziwą wolność. Ma się ona zebrać dnia 10 czerwca. Zaraz po jej ukonstytuowaniu się obecny rząd prowizoryczny czyli tak. zw. dyrektoryum, złoży w jej ręce swoją władzę i poda się do dymisyi. Po załatwieniu wstępnych formalności Izba zabierze się do obrad nad projektem nowej, republikańskiej konstytucyi, a właściwie nad przedłożonemi jej trzema projektami. Pierwszy z nich wypracował prezydent obecnego rządu Braga, drugi minister spraw zagranicznych Machado, trzeci minister sprawiedliwości Costa. Projekty te różnią się tylko w niektórych szczegółach, tak, że się właściwie tylko uzupełniają wzajemnie.

Wszystkie zaś mają tendencyę dość liberalną i demokratyczną. Prawo wyborcze przyznają one

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

47 (Ciąg dalszy.)

Akademik nie wtrącał się do rozmowy. Był to kościsty mężczyzna o chłopskim typie twarzy, z binoklami na ogorzałym nosie. Wreszcie poseł zwrócił się do niego, począł wypytywać go o stosunki na uniwersytecie wrocławskim, poczem rzucił:

— A cóż tam słychać w Woli? Bywa pan często w Broniewicach?

— Raz po raz — bąknął obojętnie Mielcarek.

— Przyjemnie tam?

— Przyjemnie.

Trącili kieliszkami. Pan poseł „fundował" węgrzyna na cześć „więźnia".

— To dziwny jakiś człowiek, ten Broniewicki — wyrzekł zgryźliwie. — Mam wrażenie, że nas serdecznie nie lubi...?

— Zdaje się — wycedził Mielcarek i, zapalając się trochę, dodał: Chociaż mieni się demokratą.

— I do mnie mówił nieraz w tym sensie — wtrącił Lisnowski.

— Ale dumny, ambitny, arogant! — rzekł Mielcarek, czując, że w Kulikowskim będzie miał wdzięcznego słuchacza. — W jego demokratyzm nie wierzę.

— Bardzo słusznie — zauważył poseł i dodał: A co to, bestya, za kobieciarz! Ha!

— Oj to! — wpadł Mielcarek i nachylił się do Kulikowskiego, ciągnąc szeptem: — Zna pan jego historyę z tą doktorową?

— Nie — odrzucił zaintrygowany poseł, lecz chcąc pociągnąć studenta za język, poprawił się: Coś słyszałem o tem. Jak to dawno było?

— Nie dalej jak w przeszłym roku. Wie pan poseł o kogo chodzi? O żonę lekarza z Bydgoszczy. Mając tu rodziców, doktorowa co chwila do nich przyjeżdżała. Ale wysiadała na stacyi przed Lubinem wieczorem i jeździła na noc do Sujkowa. Nazajutrz w południe wysiadała z pociągu w Lubinie...

Oczy pana posła śmiały się.

— Nie dość na tem. Bawiąc u rodziców, pani doktorowa odbywała sama dalekie spacery... Spotkałem ją raz na ścieżce między zbożem. Elegancko ubrana, szykowna, w kapeluszu... fia! Ładna kobieta. Szła do Sujkowa ukradkiem. Pewnego dnia widziałem ją na własne oczy wchodzącą od strony pól do ogrodu w Sujkowie...

— Kapitalne! Daje słowo! Widocznie Broniewiecki ma tam swój zaciszny kącik? Jaki haremik, co?

— Tego nie wiem. Ale z doktorową to pewne.

— A w Broniewicach ma on tam kogo... tak!..?

— Zdaje mi się, że nie. Ale kto może ręczyć?

Na twarz Lisnowskiego wystąpił gorący rumieniec wstydu nieokreślonego. Bolało go ogromnie, że Mielcarek tak mówi o panu Zbigniewie i to, że pan Zbigniew ma tak złą reputacyę. Chciał go bronić, kruszyć za nim kopię, lecz nie wiedział, co rzec na jego obronę, a powtóre nie śmiał wobec posła i animozyi, jaka wiała na Broniewieckiego ze słów jego i studenta. Więc w milczeniu pił wino i palił papierosa, by zamaskować uczucie dojmującej przykrości.

A Kulikowski ozwał się do Mielcarka:

— Już to ci panowie — szlachta świecą narodowi przykładem! Tradycya! Ba! tradycya z czasów króla króla — Sasa! I, proszę pana, taki człowiek, którego (to przyznać trzeba) po dworach nie przyjmują, ma czoło zbliżać się do panny Prawdzicówny!? Widziano ich niedawno rozmawiających na ulicy Wilhelmowskiej. Nawet podobno jechała jego powozem z panną Iglicką, chociaż to oczywista plotka. Ale... ostatecznie nie jest to niemożliwe, bo ta panna Prawdzicówna musi być nielada dziwaczka. Pozuje na oryginalną. No-wo-czesna panna!

— Z czego pan poseł wnosi? — zagadnął z cicha Lisnowski.

— Przecież to jej jeżdżenie i chodzenie z Nastusią Karpińską to oczywista blaga!

Ostatnie słowa Kulikowskiego posłyszano przy sąsiednim stole i podniosły się głosy potwierdzające zdanie jego z naciskiem.

— Moi panowie! — zabrał głos podniecony poseł. — Bardzo pięknie, jeśli panie na wsiach zajmują się ludem, ale żeby miały prowadzać się z włościankami, to wprost niewypada. Dziękuję za to, żeby moje córki dorósłszy chadzały po mieście z nieokrzesanemi kujawiankami!

— Że pan Prawdzic na to pozwoli!

— E! On się domem wcale nie zajmuje. Panna Antonina robi co chce — objaśnił zebranie dzierżawca.

— Gdyby się jednak dowiedział, że ona z Broniewieckim miewa schadzki w Lubinie...?

— Po których nastąpią schadzki w Sujkowie — bąknął pod nosem Kulikowski z sardonicznym uśmiechem.

— Niech panowie nic nie mówią — przerwał rozgwar dyrektor banku, z pretensyami do dowcipności. — Oni tylko grywają na cztery... ręce!

Śmiech podniósł się rubaszny. Jedynie Lisnowski, stary kapitalista i lekarz nie brali udziału w chórze.

— Przyznam się dyrektorowi — ozwał się lekarz — że koncept ten nie ma tu właściwego zastosowania. Jak można rzucać takie... przypuszczenie o pannie Prawdzicównie?! Zlitujcie się panowie!

— I ja podzielam zapatrywanie pana doktora w zupełności! — wyrzucił niemal krzykiem Lisnowski i, porwany swą śmiałością, dorzucił gorąco: — Ani Broniewiecki, ani panna Prawdzicówna nie zasługują zaprawdę na to, aby ich odzierano ze skóry!

Jednakże przez wzmiankę o Broniewieckim redaktor zmącił i osłabił sprawę. Jakoż dyrektor odciął się w tej chwili:

— A bo pan zaprzedał swą skórę Broniewieckiemu!! I przenosi pan wysokie progi tego kobieciarza nad cichą kompanię u Hofmanna!

— Tu nie chodzi o Broniewieckiego! — ryknął lekarz w podnoszący się znowu gwar głosów, który zwabił kilka osób ze sklepu i sąsiedniego pokoju.

Jedni gadali przez drugich, nieznośny zgiełk wypełniał pokój. Zapanował iście jarmarczny harmider, w którym utonęła sprawa.

Wyszedłszy z winiarni, poseł Kulikowski odezwał się uroczystym tonem do towarzyszy:

— Koncept dyrektora był niesmaczny, niema chyba dwóch zdań, chociaż dalibóg Prawdzicówna mogłaby mieć tyle rozumu i nie narażać się na takie podejrzenia. Dzisiaj wszystko możliwe. Dziwię sie wszakże — nie lekarzowi bo to morfinista, człowiek stracony — ale naszemu redaktorowi, że występuje w obronie Broniewieckiego. Prawda, że ujął go sobie... tanim kosztem...

Z całą bezwzględnością oburzenia, zdenerwowany skutkiem niespodzianego aresztowania i podniecony winem, Lisnowski odważył się przerwać dostojnikowi i rzucić wyznanie, równające się wyzwaniu:

— Broniewiecki okazał się wobec mnie prawdziwym przyjacielem... Okazał swe polskie serce i nie mogę słuchać obojętnie, jak się ludzie nad nim znęcają...

Skoro wyrzekł te słowa, pojął, iż w uniesieniu popełnił akt zuchwałości, który się na nim zemści, i przebiegł go dreszcz lęku na myśl, że Kulikowski w swej zawziętości nie przebaczy mu gromkiej, potrójnej nagany, jaką mu cisnął w oczy. Uprzytomnił sobie swe słowa: „prawdziwy przyjaciel... polskie serce... znęcają". A na domiar powiedział „ludzie", jakby pan poseł był tylko — człowiekiem!

— Niech się pan nie unosi! I to jeszcze na ulicy! — wycedził trochę pobladły Kulikowski z jadowitym skurczem oblicza i począł poprawiać binokle — zaprzedał pan duszę Broniewieckiemu! No, Boże drogi, można zrobić gorzej!... Ale niech pan nie przejmuje się zasadami jego moralności! I tak wygląda pan blado... No, do widzenia panom! Czas na obiad.

Spoglądając na zegarek, dorzucił nerwowo:

— Co? Tak późno? Żona mnie zbeszta... Do widzenia! Do widzenia!

Oddalił się pospiesznie. (C. d. n.)

wszystkim obywatelom, którzy ukończyli dwudziesty rok życia i umieją czytać. Prezydent republiki ma posiadać mniej więcej te same kompetencye, jakie posiada prezydent Francyi. Wybierany on będzie na lat pięć. Nowa konstytucya zapewnia zupełną wszystkim wolność wyznaniową i wolność polityczną.

Tymczasem pogłoski o przygotowywanych jakoby zamachach monarchistycznych nie ucichły, a nowa encyklika papieska, zwracająca się w bardzo ostrej formie przeciwko obecnemu rządowi — może wrzenie wśród ludności znacznie jeszcze zaostrzyć.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 1 czerwca.

Nie było jeszcze w Krakowie wyborów, ani do parlamentu, ani do Sejmu, ani do Rady miejskiej, aby pod hasłem bezpolityczności nie chciano przemycić tego lub owego, do swoich przekonań politycznych nie chcącego się jawnie przyznać, kandydata. I nie ma wyborów, podczas których nie znalazłaby się garstka dobrodusznych wyborców, dających się nadużyć do akcyi dobrze i celowo obmyślanej, a pod względem politycznym sprzecznej z ich przynależnością partyjną.

Coś podobnego dzieje się także obecnie z kandydaturą prof. Sikorskiego z okręgu Nowy Świat-Stradom. — Niepostawienie kandydatury prof. Sikorskiego przy obecnych wyborach parlamentarnych przez Polskie stronnictwo demokratyczne, fałszywie jest rozumiane i oceniane. Nie to bowiem jest ze strony demokracyi dziwnem, że obecnie kandydaturę profesora Sikorskiego pominęła, ale to raczej, że postawiła ją i przeprowadziła przed czterema laty. I ten błąd mści się obecnie na akcyi wyborczej Polskiego stronnictwa demokratycznego.

Przed czterema laty demokracya polska zaatakowaną została nagle podczas wyborów przez socyalistów na wszystkich swoich posterunkach mandatowych w Krakowie i we wszystkich prawie okręgach miejskich w Galicyi zachodniej. Do takiej walki nie byli demokraci przygotowani, podczas gdy socyaliści zorganizowani byli silnie i szli do walki z wielkim krzykiem i hałasem. Wynik wyborów okazał, że demokraci przeceniali siłę przeciwników, a nie doceniali własnej. Ale w wirze akcyi wyborczej, w chaosie najsprzeczniejszych opinij, oryentacya była niesłychanie trudną i stąd rodziło się pewne niedowierzanie, to znowu wytwarzał się hiperkrytycyzm w ocenianiu kandydatur własnych. — I w tem stadyum akcyi wyborczej pojawiła się kandydatura prof. Sikorskiego, dla ogółu demokratycznych wyborców obca, znana z projektu kanalizacyi Wisły, a dla komitetu wyborczego... wygodna dla tego, że prof. Sikorski, nie czekając, aż go jakieś stronnictwo postawi, obszedł już całą dzielnicę swoją, wszystkich „wielkich“ i „małych“ wyborców i osobiście prowadził agitacyę. Gdy więc prof. Sikorski zgłosił oficyalnie swój akces do stronnictwa demokratycznego, zatwierdzono jego kandydaturę i przeprowadzono ją w nadziei, że p. Sikorski, profesor uniwersytetu i znawca techniczny kwestyi kanałów wodnych, odda rzeczywiste tej sprawie usługi.

Niestety, stronnictwo demokratyczne doznało pod tym względem zawodu. Prof. Sikorski okazał się politycznie niewyrobioną siłą i taką pozostał przez cały czas swego posłowania. Nie zrozumiał on, że chcąc w parlamencie przeprowadzić sprawę tej doniosłości, co budowa kanałów, trzeba wywalczyć jej posłuch w Kole polskiem, a chcąc zdobyć dla niej posłuch w Kole, stanąć należy w organizacyi własnej grupy w obrębie Koła, starać się o wzmocnienie powagi i znaczenia tej grupy i dopiero za jej pośrednictwem zdobywać sukcesy dla sprawy kanałów. Tymczasem p. Sikorski był pod względem swej partyjnej przynależności w obrębie Koła polskiego niezdecydowany, raz przechylał się na tę, raz na ową stronę, a w dodatku w pierwszych latach swego posłowania popierał, po biurach zwłaszcza rządowych, swój własny pomysł kanałowy, polegający na przełożeniu Wisły z pod Wawelu i zastąpieniu jej tutaj sztucznym kanałem, na co ani większość Koła, ani rząd zgodzić się nie chciał, a z czego ostatecznie tylko zadowoleni być możemy. Pod koniec sesyi parlamentarnej znowu przyjął p. Sikorski płatne stanowisko rzeczoznawcy w departamencie ministerstwa handlu, przez co chyba nie przyczynił się do wzmocnienia swojego stanowiska, jako zwolennika budowy kanałów, o które w obrębie Koła i z niem razem przeciw rządowi należało walczyć z całą zaciętością.

Jednem słowem, w gmatwaninie stronnictw w Kole polskiem, w kłębiących się w jego łonie walkach partyjnych i gonitwach za tekami ministeryalnemi, wreszcie w odmęcie wojny o kanały i wywołanem przez to ostatniem przesileniu gabinetowem, — p. Sikorski nie odszukał żadnej dla siebie i dla sprawy kanałowej kierującej roli, bo bez siły politycznej przyszedł i tej siły, niezbędnej dla akcyi tak doniosłej, wydobyć z siebie nie potrafił. Zejście z areny parlamentarnej do biura rządowego, było epilogiem działalności p. Sikorskiego zgoła nieoczekiwanym.

To przecież musiało przekonać wreszcie Polskie stronnictwo demokratyczne, które dwa najtrudniejsze otrzymało w Krakowie okręgi, że dalsze stawianie kandydatury profesora Sikorskiego w Krakowie nie miałoby dla stronnictwa żadnego celu, a dla sprawy budowy kanałów byłaby bez realnej wartości. W ten sposób widocznie oceniły kandydaturę prof. Sikorskiego inne także stronnictwa zorganizowane, bo żadne z nich, pomimo jego osobistych nalegań i zabiegów, jej nie postawiło.

Profesor Sikorski forsuje mimo to swoją kandydaturę, bezpośrednio i pośrednio oddziałując na każdego wyborcę, okazując w agitacyi wyborczej pomysłowość i wytrwałość, których brakowało mu w politycznem działaniu w parlamencie. O stronnictwo, któremu swój mandat miał do zawdzięczenia, dzisiaj nie dba i walczy przeciw niemu, bo łączy się z komitetem „niezależnych“ — który w dodatku także do jego kandydatury wcale się nie zapala.

Jak nas bowiem informują, kiedy wreszcie komitet ten miał uchwalić kandydaturę prof. Sikorskiego, większość jego zademonstrowała przez swoją nieobecność na posiedzeniu, „niezależność“ swoją od kandydatury p. Sikorskiego, skutkiem czego kandydaturę tę uchwaliło szczupłe grono z 11 osób, należących do obozów konserwatywnego, chrześcijańsko-społecznego i wszechpolskiego.

Czy w tych warunkach wskazaną jest rzeczą popierać, żadnych szans nie posiadającą, z góry na upadek skazaną kandydaturę p. Sikorskiego, a wzmacniać przez to szanse kandydatury socyalistycznej, — niech odpowiedzą politycznie uświadomieni wyborcy miasta Krakowa.

Zgromadzenie właścicieli realności.

Ogólne zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 3 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1, parter). Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Postulaty właścicieli realności odnośnie do reformy podatku domowo-czynszowego z powodu wyborów do Rady państwa. 3) Ewentualne odpowiedzi kandydatów na posłów do Rady państwa. 4) Dyskusya i powzięcie rezolucyi. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Z okręgu Nr 40.

Kandydatura p. Włodzimierza Tetmajera w okręgu wyborczym Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, zyskuje coraz więcej zwolenników. P. Tetmajer odbywa częste zgromadzenia, które wypada ją jak najkorzystniej dla jego kandydatury. Wczoraj przemawiał na zgromadzeniach w Gdowie i Łazanach, z jak największem powodzeniem i skutkiem, bo uchwalono jego kandydaturę.

O mandat z tego okręgu ubiega się także p. Stefan Stobiecki, inżynier krajowego biura melioracyjnego w Krakowie. Kandydat wypowiedział na zgromadzeniu 21 maja w Krakowie mowę, a obecnie rozesłał do wyborców drukowaną odezwę, streszczającą jego program. Jestto program ekonomiczny, poruszający obok budowy dróg wodnych, sprawę melioracyj rolnych (bezprocentowy kredyt melioracyjny, ewentualnie przymus melioracyjny), obniżenie taryf przewozowych, rozwoju kolei żelaznych, założenie akademii górniczej i muzeum przyrodniczego w Krakowie i t. d.

Kandydatury Rusinów.

Narodowy komitet zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury:

Okręg 14 (Stanisławów miasto) dr Włodzimierz Janowicz, lekarz.

Okręg 30 (miasteczka: Żółkiew, Rawa Ruska itd.) ks. Wasyl Lewicki.

Z okręgu Nr. 24.

Piszą nam z Jasła: Sytuacya polityczna zmieniła się w okręgu naszym w przeciągu dwóch ostatnich dni tak dalece, że prawdopodobnie Rada narodowa winna będzie uznać okręg ten podobnie jak okręg Podgórze-Wieliczka — za narodowo zagrożony. Dotychczas bowiem zmagały się ze sobą dwie kandydatury — konserwatywna prof. W. L. Jaworskiego — i narodowa-demokratyczna dra M. Straszewskiego, ta ostatnia popierana głównie przez kolejarzy.

Z dniem dzisiejszym wystąpił jednak jako kandydat trzeci, syonista dr Hersch Syrop — i po przygotowawczych zgromadzeniach w domach modlitwy urządzonych przez jego zwolenników, stanął dziś w szranki, witany owacyjnie pochodami i bramami tryumfalnemi.

Kandydatura ta rzuca hasło do solidarnej akcyi żydów, którzy liczą 42 proc. na ogólną liczbę wyborców. Ponieważ jest rzeczą pewną, że głosy katolickie jakkolwiek przeważające liczbą, rozbiją się między wymienionych kandydatów katolickich, prof. Jaworskiego i dra Starzewskiego, zatem grozi nam jeszcze przed kilku dniami nieoczekiwane niebezpieczeństwo narodowe. Agitacya syonistyczna wnosi przytem w spokojne dotąd stosunki wyznaniowe i narodowe naszego okręgu zgoła niepożądany ferment, i sprowadzić może nieobliczalne szkody.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Chrzanów, 30 maja.

Z powodu umieszczonego u nas sprawozdania o zwołanem przez p. Zarańskiego zgromadzeniu przedwyborczem, jako naoczny świadek i uczestnik zgromadzenia, podać o niem mogę następujące autentyczne szczegóły.

Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 2000 osób, miało przebieg bardzo poważny. Swem szczerem, nie na demagogicznych hasłach opartem przemówieniu, w którem nie brakło najsilniejszego apelu do konsolidacyi Koła polskiego, zyskał p. Zarański powszechną sympatyę i uzyska niezawodnie w mieście imponującą większość, co nie pozostanie bez wpływu na stosunek głosów w powiecie. Pełne energii i rzeczowych argumentów niemal całogodzinne przemówienie p. Zarańskiego opanowało zgromadzenie do tego stopnia, że przez cały czas porządek na sali i cisza były zupełne. W wielu miejscach przerywano mowcy burzliwymi oklaskami.

Wzburzenie mieszczan wywołane zostało dopiero zjawieniem się małej grupki socyalistycznej z p. Żuławskim na czele, która wpadła na wiec p. Zarańskiego z oczywistym zamiarem rozbicia zgromadzenia. Widząc swoją znikomą mniejszość na zgromadzeniu, skorzystał p. Żuławski z wywołanego protestem mieszczan zamięszania i ulotnił się prędko. Nie przyszło jednak ani do obelg, ani do czynnej zniewagi, mieszczanie tutejsi bowiem są wyrobieni politycznie i zbyt poważnie zapatrują się na doniosłość wyborów, aby zakłócać lub pozwolić na zakłócenie zgromadzenia karczemnemi awanturami. Przebieg wiecu był jedną wielką manifestacyą na korzyść kandydatury p. Zarańskiego.

Kolej Muszyna-Krynica.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Nowy Sącz, 31 maja.

Nowa kolej lokalna z Muszyny do Krynicy, o której otwarciu w dniu 29 maja pisała już „Nowa Reforma“, jest dziesiątą z rzędu koleją lokalną, wybudowaną przez Wydział krajowy w ciągu 14-letniej działalności krajowego Biura krajowego. — Kolej ta normalno-torowa, mająca 10·7 kilometra długości, wychodzi z północno-wschodniego końca stacyi kolei państwowej Muszyna; poczem w odległości 1 kilometra wchodzi w dolinę potoku Muszynka, biegnąc aż do wsi i przystanku Powroźnik równolegle do gościńca powiatowego. Następnie przekracza potok mostem kratowym żelaznym o rozpiętości 45 metrów w świetle i wreszcie doliną potoku Kryniczanka zdąża do końcowej stacyi Krynica, położonej u podnóża parku Zakładu zdrojowego.

Stacyę łączy z Zakładem droga dojazdowa, mająca 700 metrów długości, a poprowadzona w ten sposób, że stanowi przedłużenie deptaku. Droga przekracza potok Kryniczankę żelaznym mostem kratowym o rozpiętości 35 metrów światła, wykonanym wzorowo przez firmę L. Zieleniewski w Krakowie. Drogę, która dla mieszkańców Krynicy, a zwłaszcza dla kuracyuszów, jest tak pożądana, wykonało jako dojazd konkurencyjny krajowe Biuro drogowe pod kierunkiem inżyniera Wydziału krajowego p. J. Łukawskiego.

Budowę kolei rozpoczęto w październiku 1909 r., ukończono ją więc szybko, zwłaszcza, gdy uwzględnimy górski charakter kolei, idącej na długości prawie czterech kilometrów korytem nieuregulowanego potoku. Mimo nieznacznej długości linii, wykonano 45 większych i mniejszych mostów. — Do stacyi Powroźnik wynosi największe wzniesienie 14‰, poczem dochodzi do 19‰, a w ten sposób trasa pokonuje różnicę wzniesienia, wynoszącą 111 metrów między końcowemi stacyami.

Dla jadących nową koleją będzie z pewnością miłą niespodzianką budynek stacyjny w Krynicy, stanowiący jaskrawy kontrast z ciasnemi, ciemnemi, pozbawionemi wszelkich cech architektonicznych budynkami na stacyach kolei państwowej. Projekt budynku wykonano w krajowem Biurze kolejowem pod osobistem kierownictwem jego dyrektora, p. St. Kułakowskiego. Na uznanie zasługują roboty stolarskie, wykonane po raz pierwszy na tak wielką skalę przez tutejszą firmę Karol Mally i Synowie.

Naczelne kierownictwo budowy sprawował Wydział krajowy przez Biuro kolejowe, zaś bezpośrednimi kierownikami na miejscu byli inżynierowie Wydziału krajowego pp. Ferdynand Gisman i Maksymilian Komorowski.

Wybudowanie kolei, będące w znacznej mierze zasługą namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego, będzie zwrotem w rozwoju nietylko Krynicy, ale także Muszyny, która ma wielką przyszłość, jako letnisko.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy miejskiego Beringera. Sekcya poleciła magistratowi, aby wydał zakaz palenia tytoniu i cygar na trybunach boiska poziotowego na Błoniach miejskich. Sekcya zwróciła uwagę, że markizy sklepowe są za nisko spuszczane ponad chodnikami i wezwała magistrat, aby przypomniał kupcom obowiązujące w tym względzie przepisy.

Zarazem wezwano magistrat do wydania odpowiednich zarządzeń, aby przedsiębiorcy budowlani przed budującymi się domami kładli na chodnikach pomosty z desek silnych dla uniknięcia często zdarzających się złamań tych pomostów. Wreszcie uchwaliła sekcya wnioski w sprawie kupna gruntu pod budowę szkoły w dzielnicy IX Dębniki i zatwierdziła plany na tę szkołę.

Zlot doraźny. Z Sokoła otrzymujemy następujący komunikat: Członkowie Sokoła krakowskiego zgromadzą się w Sokole w czwartek dnia 1 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem celem otrzymania wskazówek zlotowych. Gdyby kto z nadzwyczajnych powodów przybyć nie mógł — aż dopiero w ostatniej chwili — zawiadamia się, że wyjazd wspólny nastąpi o godzinie 9·23 rano w dniu 4 czerwca (niedziela) do Krzeszowic. Każdy ma się zaopatrzyć w legitymacyę zlotową, dalej łyżkę, widelec, nóż, talerz blaszany, wreszcie koc (pelerynę) i ręcznik. Wspólny obiad w pierwszym dniu po 1 K. Karta legitymacyjna i obiad w drugim dniu 2 K. Wczesne zgłoszenia konieczne dla umożliwienia przygotowania stosownej ilości obiadów. Karty legitymacyjne i informacye udziela kancelarya Sokoła.

Wystawa balneologiczna. Podczas tegorocznego XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie odbędzie się nieodwołalnie w czasie od 18 do 31 lipca wystawa balneologiczna, urządzona przez Polskie Tow. balneologiczne. Dzięki życzliwości prezydenta miasta Krakowa dra Leo, kuratoryi Akademii handlowej, a osobliwie dyrektora tejże p. Kannenberga, uzyskał komitet jeden z najokazalszych gmachów Krakowa, a mianowicie Akademię handlową, świetnie się nadającą do powyższego celu. Stylowy westibul, okazała klatka schodowa, szerokie kurytarze, duże i widne sale tego gmachu, pozwolą celowo rozwinąć akcyę komitetu, dążącą do podniesienia i zareklamowania krajowego zdrojownictwa i przedstawienia całego bogactwa dotychczas niedocenianego naszego przemysłu zdrojowego.

Na wystawę powyższą przesyłać można:

1) Plany i fotografie Zakładów zdrojowych, uzdrowisk i lecznic. 2) Plakaty i widokówki ze zdrojowisk i Zakładów. 3) Przekroje geologiczne. 4) Przekroje ujęcia źródeł. 5) Próbki wód mineralnych. 6) Próbki soli, borowiny, mułów, wyciągów i t. d. 7) Modele lub fotografie wanien, kotłów i urządzeń technicznych. 8) Modele lub fotografie przyrządów leczniczych, używanych do elektroterapii, mechanoterapii, gimnastyki i t. d. 9) Mapy graficzne. 10) Dane statystyczne (frekwencya, ilość kąpieli mineralnych i hydropatycznych, ilość wysłanych wód i przetworów). 11) Bibliografię (prace, broszury, prospekta). 12) Wzory przemysłu krajowego, a zwłaszcza odnoszące się do zdrojownictwa i urządzeń Zakładów. 13) Zbiory, dotyczące miejscowej fauny i flory i t. d.

Komitet wystawy uprasza Wystawców o podanie powierzchni żądanej przez nich płaszczyzny: na ścianie, na podłodze, na stołach, na sztalugach. Adres: Biuro Wystawy balneologicznej: Kraków, Batorego 1 (parter).

Z teatru miejskiego. W piątek na zakończenie sezonu dyrekcya teatru daje dramat Wyspiańskiego „Wesele“ po cenach popularnych z p. Solskim w roli gospodarza. W roli panny młodej debiutować będzie uczenica szkoły dramatycznej p. Ewa Woyniewiczówna.

W „Weselu“ wystąpi po raz ostatni p. Helena Arkawinówna w jednej ze swych najlepszych ról, jako Rachela.

Ponieważ p. Arkawinówna opuszcza w nadchodzącym sezonie scenę krakowską, przenosząc się do Łodzi, gdzie otrzymała „engagement“ do teatru p. Zelwerowicza, przeto grono miłośników teatru zamierza tłumnem przybyciem zamanifestować swe sympatye dla artystki, która przez szereg lat była jedną z podpór żeńskiego personalu naszej sceny.

Z uniwersytetu. Pp. Mieczysław Maryan Offmański, rodem z Magnuszewa w Król. Pol. i Józef Szymanowicz z Zakliczyna w Galicyi, otrzymali w uniwersytecie Jagiell. stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Walne zgromadzenie. krak. Tow. równouprawnienia kobiet odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu uniwersytetu ludowego (Szewska 16). W razie braku kompletu członków następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 11 rano tegoż dnia bez względu na ilość członków.

Turniej tennisowy. Oddział tennisowy klubu sportowego „Cracovia“ urządza w dniach 27, 28 i 29 czerwca turniej tennisowy na swych boiskach tennisowych przy ul. Żabiej. W turnieju mogą brać udział członkowie oddziału tennisowego K. S. „Cracovia“, który przed dniem 10 czerwca wstąpili do klubu jako członkowie lub uczestnicy.

Turniej składa się z trzech działów: 1) pojedyncza gra panów, 2) pojedyncza gra pań i 3) podwójna gra panów. K. S. „Cracovia“ wyznacza następujące nagrody dla zwycięzców: 1) Nagroda protektora Klubu dla obydwuch zwycięzców w grze podwójnej. 2) Nagroda prezesa Klubu dla zwycięzcy w grze pojedynczej pań. 3) Nagroda Klubu dla zwycięzcy w grze pojedynczej panów. Pozatem przyznane będą drugie nagrody i żetony.

Klub nie ogłasza regulaminu obowiązującego podczas turnieju, opierając się w zupełności na regulaminie oficyalnie ogłoszonym przez angielski „Lawntennis-Association“, a powszechnie znanym w kołach sportowych.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje sekretaryat Klubu w lokalach Klubu przy ul. Jabłonowskich l. 18, najpóźniej do dnia 15 czerwca codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Zawodami piłki nożnej, które rozegra pierwsza drużyna K. S. „Cracovia“ podczas Zielonych Świąt, rozpoczyna się ostatnia serya matchów sezonu wiosennego. Publiczność krakowska pozna najlepsze drużyny monarchii, po kolei bowiem zjadą do Krakowa: praski „Deutscher Fussballclub“, „Wiener Sportclub“ i „Wiener Association footballclub“. Seryę tę rozpoczną w najbliższą niedzielę matche z „Deutscher Fussballclub“. D. F. C. to najstarszy klub w Austryi, nauczyciel wszystkich wiedeńskich i praskich, przez długie lata jedyny klub na kontynencie, którego potężna swego czasu „Slavia“ obawiać się musiała. Zacięte walki polityczne doprowadziły do zerwania stosunków sportowych między oboma klubami, D. F. C. pozostał jednak co do jakości gry najlepszym obok „Slavii“ kontynentalnym klubem, co przyznają nawet zazdrośni Niemcy z cesarstwa. Najlepszym dowodem tego jest zwycięstwo D. F. C. nad „Boldklubben“ z Kopenhagi; kluby duńskie uchodzą powszechnie za najlepsze po angielskich, mistrzowska zaś drużyna Danii została pokonana w tym sezonie dwukrotnie i łatwo przez D. F. C. Mimo swej nazwy drużyna ta nie składa się z graczy wyłącznie niemieckiej narodowości. Gra w niej wielu Czechów, a najwybitniejszym graczem jest środkowy pomocnik, Polak, p. Kurpiel. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek.

Oryginalny samobójca. W uzupełnieniu wiadomości o usiłowanem samobójstwie Antoniego Łopaty nadmieniamy, że jest on znanym awanturnikiem i nałogowym pijakiem. Powodem targnięcia na życie było wydalenie z pracy. Łopatę, który zanurzył się całkowicie pod wodę, wyciągnięto zapomocą osęki na brzeg sadzawki. Niedoszły samobójca przebywa w szpitalu Bonifratrów; stan jego nie jest groźny.

Kradzież lampek elektrycznych. W ostatnich czasach poczęły ginąć w kamienicach przy ul. Smoleńskiej, Straszewskiego i Powiśle żarowe lampki elektryczne. Szkoda w ten sposób wyrządzona wynosi 120 koron. O systematyczne spełnianie tych kradzieży podejrzywają dwóch młodych ludzi, którzy są śledzeni.

Z Sokoła podgórskiego. Naczelnik wzywa wszystkich członków tak ćwiczących, jak niećwiczących, aby się stawili w piątek 2 czerwca w sali Sokoła, punktualnie o godz. 7 wieczór, gdzie otrzymają wskazówki w sprawie zlotu doraźnego, który odbędzie się w Zielone święta w Chrzanowie. Osobnych zawiadomień nie będzie się wysyłać.

Z kraju.

Sprzedaż ziemi Niemcom. Czytamy w „Gazecie Narodowej“, że dobra Wełdzirz w powiecie doliniańskim, obejmujące około 50.000 morgów, przeszły wczoraj drogą licytacyi w sądzie stryjskim na własność spółki niemieckich spekulantów. Strata ta jest tem większą, że była nadzieja uratowania tych dóbr i przejścia w ręce polskie. Tylko potęga finansowa Anglobanku, który tę spółkę spekulantów tworzy i popiera, umożliwiła ten smutny dla nas wypadek. Dziwimy się bardzo, że Anglo-Bank wiedeński, który dotychczas zachowywał wobec nas stanowisko przychylne, pierwszy swój krok w naszym kraju kieruje ku osłabieniu naszych najżywotniejszych interesów w tak bardzo dla nas zagrożonym okręgu. Dowiadujemy się, że na szczęście wniesiono przeciw tej licytacyi z wielu stron zarzuty i mamy nadzieję, że wszystko uczynionem zostanie, aby ważną tę placówkę dla naszej sprawy jeszcze ocalić.

Seminaryum w Kętach. Wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i pierwszy seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach, odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dniu 1 lipca rano, po — zkońcem sierpnia. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę, świadectwo lekarskie fizycznego uzdolnienia, ostatnie świadectwo szkolne, ewentualnie w razie przerwy w studyach świadectwo moralności. Na kurs przygotowawczy wymaga się ukończonego 14 roku życia, na kurs pierwszy 15.

Telefon w Roztoce. Dyr. poczt ogłasza: Dnia 10 czerwca oddaje się do użytku publiczną mównicę telefoniczną w Roztoce, urządzoną w mieszkaniu dróżnika obok wodospadów Mickiewicza i włączoną do linii telefonicznej Zakopane-Morskie Oko. Nowa mównica pośredniczyć będzie tylko w rozmowach lokalnych i międzymiastowych. Opłata za trzyminutową rozmowę z Zakopanem wynosi 20 h.

Ze świata.

Zjazd sokoli w Poznaniu. Otrzymujemy następujące zawiadomienie:

W dniach Zielonych świąt obchodzi Sokół poznański uroczystość 25-lecia. Wobec wiadomości otrzymanej, że rząd pruski uważałby „gości poza krajowych“ „za natrętnych“ i odstawi ich wprost z dworca w Poznaniu do granicy, zawiadamiamy, że w celu odsunięcia nie przykrości, ale szkody jakiejś wielkiej od Sokoła poznańskiego nie wysyłamy delegacyi i wzywamy gniazda związkowe, aby delegatów nie wysyłały, jeżeli to zamierzały. Przewodnictwo Związku sokolego.

Z zaboru pruskiego. Znany i zasłużony poseł polski do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, sędziwy Leon Czarliński, obchodził w poniedziałek w Toruniu wraz z małżonką swoją uroczystość złotych godów małżeńskich. Przy uczcie, jaka się odbyła w gmachu muzeum polskiego, wznoszono liczne toasty na cześć jubilatów.

W Olsztynie na Warmii skazany został redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. Wł. Pieniężny za urządzenie wiecu przedwyborczego na 50 marek grzywny, względnie 10 dni więzienia.

Pomysłowość złodziei warszawskich. Pisma warszawskie donoszą: Na zupełnie nowy pomysł okradania mieszkań wpadła banda złodziejska, grasująca na Grzybowie. Złodzieje, dowiedziawszy się, że jeden z zamożniejszych lokatorów, zamieszkały na tejże ulicy, p. G., wychodzi z domu z rodziną, wynajęli kilku tragarzy i kazali im zawieść sofę do domu chasyda. Służącej, otwierającej drzwi, oświadczono, że z polecenia państwa przywieziono sofę. Po upływie godziny tragarze zjawili się powtórnie i oświadczyli, że przez pomyłkę tu zanieśli sofę, którą też zaraz zabrali. Po powrocie państwa do domu okazało się, że w sofie był ukryty złodziej, który przez tę godzinę zdołał wyłamać drzwi do kasy i zabrać mnóstwo biżuteryi, oraz gotówki.

Akademia umiejętności w Wiedniu. Po ustąpieniu dra Suessa, dotychczasowego prezesa Akademii umiejętności w Wiedniu, członkowie Akademii wybrali prezesem jej dra Eugeniusza Boehm Bawerka, profesora ekonomii na uniwersytecie w Wiedniu. Dr Böhm-Bawerk, który na przemian poświęcał się profesurze i służbie w ministerstwie skarbu, był trzy razy ministrem skarbu. Za trzecim razem piastował tekę tę w gabinecie dra Körbera od roku 1900 do 1904. Równocześnie został wybrany wiceprezesem Akademii dr Wiktor Lang profesor fizyki na uniwersytecie w Wiedniu.

Walne zgromadzenie Towarzystw urzędniczych. W niedzielę odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie centralnego Związku austryackich stowarzyszeń urzędników państwowych. Na zgromadzenie to przybyli delegaci stowarzyszeń urzędników państwowych ze wszystkich krajów państwa austryackiego. Prezes Związku Grabscheid, zagajając obrady, podniósł, że w roku bieżącym centralny Związek obchodzi 10 rocznicę swojego istnienia. Ożywioną dyskusyę wywołały wybory do prezydyum i wydziału Związku, przyszedł jednakże do skutku kompromis. Prezesem został napowrót wybrany Grabscheid, starszy oficyał poczt. Do kierownictwa Związku wszedł pomiędzy innymi p. Jarosławski. Do wydziału Związku zostali wybrani obok delegatów z innych prowincyj pp. Tchórzewski z Krakowa, Pawłowski ze Lwowa, Reich z Przemyśla, Eichler, Wegner i Grzybowski z Czerniowiec. Część wniosków uchwalono na zgromadzeniu, zaś część przekazano wydziałowi.

Hakatyzm w wiedeńskiej operze nadwornej. Piszą nam z Wiednia: P. Gregor, świeżo sprowadzony z Berlina dyrektor tutejszej opery nadwornej, wywołał zaraz w pierwszych trzech miesiącach swego urzędowania większą ilość konfliktów, aniżeli jego poprzednik p. Weingartner w trzech latach. Trudno zaiste zrozumieć, co skłoniło władze dworskie do powołania p. Gregora na stanowisko które zajmował dawniej muzyk tej miary, co Gustaw Mahler, albo kapelmistrz europejskiej sławy p. Weingartner. P. Gregor był dotychczas dyrektorem prywatnego teatru berlińskiego, który nie prosperował, jako artysta zaś i muzyk nie dochodzi nawet do średniej miary. Austryackich muzyków i kapelmistrzów, którzy nietylko dorównują zdolnościami p. Gregorowi, ale go o całe niebo przewyższają, jest tak wielu — wymieniamy tylko nazwiska Mottla, Zemlińskiego, Schalka — że trudno nie dziwić się wyborowi intendantury nadwornej wiedeńskiej, która z pominięciem zasłużonych i powszechnie cenionych artystów swojskich wydała pierwszorzędną instytucyę artystyczną na łup kapelmistrzowi pruskiemu. P. Gregor z pewnością nie podniesie artystycznego poziomu opery wiedeńskiej. Natomiast zamierza on wprowadzić tu porządki pruskie i wywołuje ogólną niechęć. Znany jest konflikt z artystką tej miary, co p. Kurz-Halbanowa, która dwa razy już wniosła podanie o zwolnienie z kontraktu, dopóki p. Gregor pozostaje na czele opery nadwornej. Głośny literat wiedeński, Julius Bauer, zarzucił p. Gregorowi, że chce zamienić operę na koszary. P. Gregor traktuje artystów w sposób lekceważący i obrażający, wydaje rozkazy w stylu wojskowym i w tonie koszarowym. Największe jednak oburzenie wywołać musi fakt, że p. Gregor chce tu uprawiać politykę „pour le roi de Prusse“, co z pewnością nie leży w intencyach intendantury dworskiej ani monarchy, który wielkim kosztem utrzymuje operę. P. Gregora należy pouczyć, że w Austryi nie ma pola dla hakatyzmu szczególnie w instytucyach publicznych i oficyalnych. Dotychczas panował zwyczaj, że na próby generalne w operze otrzymywali bilety wstępu nietylko krytycy pism miejscowych, lecz także korespondenci pism zamiejscowych, zorganizowani w „Syndykacie pracy austryackiej“. P. Gregor kazał sobie przedłożyć listę korespondentów i pism przez nich reprezentowanych i odebrał prawo wstępu na próby generalne wszystkim korespondentom pism słowiańskich, pozostawiając bilety tylko dla korespondentów niemieckich. Jesteśmy przekonani, że to niesłychane, nietaktowne i prowokacyjne postępowanie nie znajdzie poklasku sfer miarodajnych, które powinny poskromić hakatystyczne zapędy p. Gregora.

Składki. Na cele Tow. ratunkowego złożył prof. dr Browicz 20 K.

Z kalendarza. We czwartek 1 czerwca: Jakóba bw. i Fortunata w.; w piątek 2 czerwca: Marcelina m. i Eugeniusza; w sobotę 3 czerwca: Erazma i Pauli p. m.

Wschód słońca dnia 1 czerwca o godzinie 3 m. 38, zachód o godzinie 7 min. 37; długość dnia godzin 15 min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 31 maja termometr doszedł od 14·0 do 21·3 C.; barometr podnosił się.

Dnia 1 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 745·6 mm., termometru 13·8 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Intratna posada“.
W piątek: „Wesele“.
W sobotę: „Halka“.
W niedzielę po poł.: „Piękna Helena“; wieczór: „Carmen“.
W poniedziałek po poł.: „Straszny dwór“; wieczór: „Manewry jesienne“.
We wtorek: „Madame Boutterfly“.
We środę: „Hrabia Luksemburg“.

Teatr w Parku Krakowskim.

We czwartek: „Przewodnik tatrzański“.
W piątek: „Sprawa kobiet“.
W sobotę „Synowa ze suteryn“.

W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Synowa ze suteryn".
W poniedziałek po poł.: „Urani ks. Józefa"; wieczór: „Synowa ze suteryn".

Kronika lwowska.

Lwów, 1 czerwca.

Metropolita ks. Szeptycki zachorował, jak donosiliśmy, 28 maja; skonstatowano u niego silną gorączkę. Wczoraj gorączka spadła do 39°. Dla pielęgnowania metropolity wyjechał do Lwowa jeden z członków klasztoru Bonifratrów w Krakowie.

Zjazd delegatów Eleuteryi we Lwowie odbędzie się w czasie Zielonych świąt od 4 do 5 czerwca. Porządek dzienny: W niedzielę 4 czerwca. O godz. 9 rano msza w kościele PP. Klarysek (róg ul. Łyczakowskiej i Czarneckiego. O godz. 10 rano (w lokalu oddziału lwowskiego Eleuteryi-wyzwolenia ulica Sykstuska l. 40). 1. Otwarcie zjazdu. 2. Wybór prezydyum. 3. Przemówienia reprezentacyjne. 4. Referat: „Zadania ruchu abstynenckiego na najbliższą przyszłość" — wypowie prezes zarządu głównego p. Giedroyć. 5. Dyskusya. O godz. 3 po południu: 6. Sprawozdanie zarządu głównego. 7. Sprawozdanie oddziałów. 8. Zmiana statutu. 9. Wybór zarządu głównego. 10. Wnioski i interpelacye. 11. Zamknięcie zjazdu. W niedzielę o godz. 8 wieczór: Zebranie towarzyskie uczestników zjazdu w lokalu oddziału lwowskiego (ul. Sykstuska 40). — W razie niewyczerpania porządku dziennego w niedzielę, odbędzie się dalsze zebranie w poniedziałek 5 czerwca o godz. 9 rano celem ukończenia obrad.

Zgłoszenia na jarmark krajowy z chwilą zbliżania się terminu otwarcia napływają coraz liczniej. Komitet jarmarku prosi kupców i przemysłowców, aby nie zwlekali ze zgłoszeniami aż do ostatniej chwili, gdyż utrudniałoby to odpowiednie rozmieszczenie towarów.

Idea popierania przemysłu krajowego i polskiego znajdzie na tegorocznym jarmarku praktyczne zastosowanie w wielu nowych kierunkach. I tak dowiadujemy się, że do instalacyi elektrycznego oświetlenia mają być sprowadzone i po raz pierwszy na większą skalę użyte żarówki najnowszego systemu, wyrabiane przez polską fabrykę żarówek w Warszawie.

Wiec współpracowników aptekarskich odbędzie się we Lwowie, dnia 4 czerwca 1911 r., o godzinie 9 rano, w sali Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, przy ulicy św. Mikołaja l. 15, II piętro.

Z politechniki. Celem nadania posady adjunkta przy katedrze miernictwa w szkole politechnicznej we Lwowie, rektorat ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do końca czerwca. Do tej posady przywiązana jest stała roczna płaca w kwocie 2.400 koron, dodatek aktywalny w kwocie 960 koron, tudzież prawo do trzechleci po 300 koron.

Nieprawdziwa wiadomość. „Gazeta narodowa" donosi: Wiadomość o wytoczeniu dochodzeń przedwstępnych przeciwko p. Teofili Lewickiej, matce skazanego na śmierć za zastrzelenie ś. p. Ogińskiej — Kaz. Lewickiego, o rzekome nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, jest nieprawdziwą.

Kozłowska, uwięziona pod zarzutem zabicia Wiesiołowskiego, pozostaje nadal w zakładzie karnym św. Magdaleny, gdyż rany jej źle się goją. Pierwsze przesłuchanie jej ukończone. Sprawa wyszła w stadyum śledztwa.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W piątek: „Aszantka".
W sobotę: „Lady Frederich".
W niedzielę: „Aszantka".
W poniedziałek: „Lady Frederich".
W wtorek: „Echo".
We środę: „Koncert".

O zamordowanie aktorki.

W procesie lwowskim o zastrzelenie artystki teatru lwowskiego ś. p. Ant. Ogińskiej, Kazimierz Lewicki, jak już donosiliśmy w wydaniu porannem, zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie.

Z ostatnich pięciu epizodów procesu nadchodzą ze Lwowa jeszcze następujące szczegóły:

Ogólne zainteresowanie skupiło się około wywodów znawców-lekarzy: dyrektora zakładu w Kulparkowie dr Kohlbergera i dr Kruszyńskiego.

Dr Kohlberger, nakreśliwszy tło sprawy, oświadczył, że oskarżony przedstawia wybitne cechy zwyrodnienia cielesnego. Całą swą przeszłością okazuje nadto oskarżony, że nie jest takim, jak każdy przeciętny człowiek. Jest gwałtowny, samolubny, używa często gróźb i wyprawia awantury. Od urodzenia już jest osobnikiem mniej wartościowym pod względem fizycznym i moralnym. Te skłonności nie świadczą jednak jeszcze o jakiejkolwiek chorobie umysłowej, tembardziej u osobnika, który uważany jest i dobre instynkta.

Znawca stwierdził dalej:

„Oskarżony dokładnie przedstawił fakt mordu, widział i obserwował nawet wzrok zamordowanej, namyślając się nad znaczeniem spojrzenia jej i przypominał sobie życzenie zmarłej przestrzelenia jej serca. To wszystko daje niezbity dowód, że umysł oskarżonego nie był wtedy zamącony. Wola oskarżonego była nieco osłabiona ze względu na zdenerwowanie. Zamącenia umysłu jednak nie było w chwili czynu, a nie mają też psychiatrzy żadnych podstaw do przypuszczenia, aby oskarżony był umysłowo chory bezpośrednio przed zajściem lub po zajściu. Nie ma też żadnych podstaw do przypuszczenia, aby oskarżony był wogóle kiedykolwiek w życiu umysłowo chory".

Dr Kruszyński wypowiedział opinię z tego samego stanowiska, co Dr Kohlberger.

Rzecznik poszkodowanych dr Hlavaty zapytuje, czy możliwem jest w tym wypadku istnienie tak zwanego „działania pod wpływem cudzej woli", lub czy są momenta mogące wskazywać na istnienie tu tak zwanego „paranoia querulans".

Dr Kruszyński stwierdza, że obu tych możliwości w tym wypadku nie było.

Dr Hlavaty pyta następnie, czy zbrodnia mogła być popełnioną przez oskarżonego „w szale zazdrości"?

Dr Kruszyński wyklucza istnienie szału zazdrości, bo zazdrość objawiana przez oskarżonego była objawem zupełnie normalnym zakochanego człowieka.

Rzecznik poszkodowanych, dr Grek, zapytuje znawców, czy zapomnienie szczegółów katastrofy musi być objawem patologicznym, czy też może być złożonem na karb afektu chwilowego?

Dr Kohlberger stwierdza możliwość takiego zapomnienia u zdrowych ludzi.

Następnie zadawał szereg pytań obrońca oskarżonego prof. Makarewicz. Zapytuje on między innemi o ich stanowisko wobec „afektu patologicznego".

Dr Kruszyński odpowiada, że w tym wypadku stoją na tem stanowisku, jakie zajmuje psychiatrya sądowa. Taki afekt istnieje ich zdaniem tylko w przypadku braku czyli utraty świadomości (t. zw. „Bewusstlosigkeit"), tak mówi psychiatrya sądowa.

Prof. Makarewicz: Ale ja znam inną psychiatryę.

Po dalszej jeszcze dyskusyi zabrał ponownie głos prof. Makarewicz. Wspomniał o dość ostrej dyskusyi między nim a znawcami, powiedział, że mimo tej zasadniczej różnicy sądów, pozostaną nadal w dobrych stosunkach, ale przekonanym prof. Makarewicz nie został. Ze względu na doniosłość wypadku i trudną bądź co bądź do rozwiązania zagadkę psychiki oskarżonego, wnosi na podstawie § 26 ustawy karnej o przerwanie rozprawy i odstąpienie materyałów, odnoszących się do umysłowego stanu oskarżonego, fakultetowi medycznemu jednego z uniwersytetów krajowych.

Prokurator Franke sprzeciwił się wnioskowi. Przyczyną wniosku jest różnica zdań obrony i znawców. Dla sądu miarodajne są orzeczenia znawców, a te są zupełnie stanowcze i zgodne.

Trybunał wniosek prof. Makarewicza odrzucił, poczem przewodniczący odczytał następujące pytania dla sędziów przysięgłych:

I. Pytanie główne: Czy oskarżony Kazimierz Leon 2 im. Lewicki winien jest, że dnia 23 grudnia 1910 r. we Lwowie, w zamiarze pozbawienia życia Antoniny z Pietrzaków Szenderowiczowej, w sposób zdradziecko-podstępny strzelił do niej kilkakrotnie z nabitego kulami pistoletu repetyerowego, skutkiem czego śmierć jej nastąpiła?

II. Pytanie główne: Czy oskarżony Kazimierz Leon 2 im. Lewicki winien jest, że w roku 1904 i 1906 w Wiedniu w zamiarze wyrządzenia państwu szkody, w sprawie przyjmowania do publicznych zakładów naukowych osób, mających przepisane warunki, podrobił dokumenta publiczne, a mianowicie opiewające na swoje imię świadectwo egzaminu dojrzałości z c. k. szkoły realnej w Krakowie i takież świadectwo z c. k. gimnazyum w Sanoku, poczem na podstawie tych podrobionych świadectw uzyskał przyjęcie do kilku wyższych zakładów naukowych w Austryi?

III. Pytanie główne: Czy oskarżony Kazimierz Leon 2 im. Lewicki winien jest, że w grudniu 1910 roku we Lwowie, bez zezwolenia i bez udowodnionej konieczności obrony wobec grożącego niebezpieczeństwa broń nosił?

Jak wiadomo z porannej depeszy naszej, przysięgli na pierwsze pytanie (morderstwa) odpowiedzieli: 10 tak, 2 nie, na pytanie drugie i trzecie (oszustwo i przekroczenie patentu o noszeniu broni): 12 nie.

Wielki sukces awiatyki.

Lot dystansowy Paryż-Rzym-Turyn, obejmujący przestrzeń 2095 kilometrów, jest najdonioślejszem zdarzeniem, jakie zapisuje kronika awiatyczna. Na drugi plan ustępuje wobec niego lot dystansowy z Paryża do Madrytu, który w Issy pod Paryżem rozpoczął się dnia 21 maja pośród okoliczności tak tragicznych. A już w zupełności ustępuje wobec niego w cień ów lot przez wschodnią Francyę, który w ubiegłym roku został urządzony, a który spowodował, że Francya oddała się prawie zupełnie lotnictwu, usuwając na dalszy plan balony sterowe.

Obecny lot z Paryża do Rzymu i Turynu rozpoczął się w niedzielę i wydał dotąd bardzo pomyślne rezultaty. Lotnictwo może z dumą spoglądać na tę zdobycz. Nic też dziwnego, że w Rzymie na przybycie Beaumonta czekał włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano i burmistrz miasta Rzymu Nathan. Równie papież bardzo zajął się tym lotem i z balkonu oglądał to niezwykłe widowisko.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca).

Rzym. Awiatyk Beaumont, który pierwszy przebył przestrzeń z Paryża do Rzymu na aeroplanie i wylądował tu wczoraj, (Zobacz numer poranny. Przyp. red.) jest przedmiotem wielkich i gorących owacyj. Osiągnął on także rekord przestrzeni, ponieważ przebył bez wypadku drogę 1465 kilometrów. Beaumont w tej drodze liczne miał do pokonania trudności i niebezpieczeństwa. Kilkakrotnie szalała około niego burza z deszczami, nawet gradem — a także wylądowanie jego w Rzymie odbyło się wśród burzy i piorunów.

Mimo tej burzy oczekiwały jego przybycia tłumy publiczności, wśród której znajdowały się także wybitne osobistości urzędowe, np. minister spraw zagranicznych San Giuliano i burmistrz Rzymu Nathan. Beaumont stanąwszy na ziemi był tak wyczerpany, że nie mógł nawet wypić podanego mu kieliszka szampana. Wypuścił on go z drżących rąk i tylko ochrypłym głosem wymówił słowa: „Vive l'Italie!"

Dopiero po dłuższej chwili odzyskał siły, wówczas wydobył z kieszeni list maira Paryża, adresowany do burmistrza Nathana, w którym maire paryski wyraża rzymskiemu swojemu koledze poraz pierwszy tą nową drogą życzenia z powodu jubileuszu zjednoczenia Włoch.

Beaumont nazywa się właściwie Conneau i jest porucznikiem armii francuskiej, lecz jako awiatyk występuje on pod tym pseudonimem.

W drodze do hotelu publiczność na każdym kroku witała go owacyjnie. Raz nawet zmuszony był wysiąść z powozu i wygłosić mowę na cześć braterstwa włosko-francuskiego.

Jak słychać — także papież bardzo się zainteresował jego lotem, i gdy mu kardynał Merry del Val oznajmił, że aeroplan Beaumonta już się zbliża, Pius X wyszedł na balkon aby się przypatrzeć temu niezwykłemu widowisku.

Beaumont przebył drogę z Nizzy do Rzymu, długości, przeszło 600 kilometrów w 6 godzinach i 10 minutach. W godzinie zatem przebywał przeszło 100 kilometrów, podczas gdy pociąg ekspresowy do przebycia tej samej drogi potrzebuje blisko 15 godzin czasu.

Genua. Lotnik Vidardet, który nad samem ranem wzniósł się w Nicei, przybył tu o godzinie 7 m. 55 rano wśród owacyj publiczności.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że rozsiewane pogłoski o śmierci Kossutha są bezpodstawne. — Stan zdrowia Kossutha polepszył się.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. W kołach dworskich zapewniają, że cesarz, który dziś wieczorem wraca do Wiednia, jest już zupełnie zdrów. Kaszel i chrypka ustąpiły całkowicie, cesarz czuje się silnym i świeżym i że zwykłą łatwością i ścisłością załatwia wszelkie przedkładane mu sprawy rządowe. Jeżeli ten pomyślny stan zdrowia utrzyma się i nadal, cesarz w październiku zamierza na czas dłuższy udać się do Budapesztu.

Budapeszt. Dziś w południe o godz. 1 przejechał tędy cesarz w powrocie do Wiednia.

Kandydatura Kristoffy'ego.

Budapeszt. Były minister Kristoffy stawał wczoraj po raz pierwszy w Bekes Csaba przed wyborcami, aby ubiegać się o mandat po zabitym pośle Achimie. Jego kandydaturę przyjęto owacyjnie, a także zapewnienie, że i nadal walczyć będzie o powszechne, równe prawo głosowania dla Węgier.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 1 czerwca.

Wielka burza w Londynie.

Londyn. Wczoraj wieczorem szalała nad Londynem gwałtowna burza. Pioruny uderzyły w wiele domów i kościołów, które znacznie zostały uszkodzone. Śmierć poniosło podczas tej burzy siedm osób, między innymi dwaj policyanci i pewna kobieta, która schroniła się pod mur i przywaloną została przez gruzy, gdy piorun mur ten zburzył. W okolicy Londynu w wielu miejscach komunikacya kolejowa zupełnie przerwana. Tory kolejowe stały miejscami kilka metrów pod wodą.

Londyn. Wczoraj wieczorem szalała nad Londynem gwałtowna burza, o sile niepamiętnej od wielu lat. Wiele budynków jest uszkodzonych. W dwa kościoły londyńskie uderzył piorun; 17 osób jest zabitych. Burza szalała podczas wyścigów, które się odbywały przy tłumach publiczności. Wiele osób odniosło rany. Wyścigi przerwano.

Francuzi w Maroku.

Tanger. Kolumna Gouranda przybyła dnia 26 maja do Fezu. Mulej Hafid usunął wielkiego wezyra Glani, którego wymuszenia i rabunki wywołały obecne rozruchy. Mulej Hafid żąda 5000 Francuzów dla garnizonu w Fezie i tyluż dla garnizonu w Mekinez, przyczem oświadczył, że nie może być mowy o tem, aby Francuzi Fez opuścili. Ich wymarsz byłby sygnałem do rewolucyi i sułtan nie zostałby w Fezie pod żadnym warunkiem, tak samo jak żaden Europejczyk.

Sytuacya w Albanii.

Belgrad. „Polityka" donosi ze Skoplje, że wśród Albańczyków objawia się ogólny prąd pokojowy. Słychać, że postanowiono wysłać do Konstantynopola deputacyę celem nawiązania układów pokojowych.

Podpisanie konwencyi.

Sofia. Austro-węgiersko-bułgarska konwencya konsularna i konwencya w sprawie wydawania zbrodniarzy zostały wczoraj podpisane.

Nowy bojkot w Turcyi.

Konstantynopol. Jak niektóre dzienniki donoszą, komitet młodoturecki rozważa obecnie sprawę proklamowania bojkotu towarów rosyjskich, jako odpowiedź na głośną notę Rosyi. Jeżeli uchwała taka zapadnie, ucierpi ogromnie zwłaszcza handel Odessy i Rosya znaczne poniesie straty.

Oszustwa przy dostawach.

Paryż. Z Cherburga donoszą, że wdrożono tam śledztwo przeciwko dostawcy płyt pancernych dla francuskich okrętów wojennych, ponieważ płyty te okazały się bezwartościowemi.

Anarchia w Meksyku.

Las Palmas. Rozruchy znów wybuchły. Tłumy usiłowały atakować kilka budynków publicznych. Gwardya obywatelska musiała użyć broni. Demonstranci strzelali również.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 czerwca.

† **Alojzy Szarłowski**, pensyonowany profesor gimnazyalny, radca szkolny, długoletni współpracownik „Czasu", umarł wczoraj wieczór w Krakowie.

Morderstwo przy ul. Szlak. Śledztwo w sprawie tajemniczej zbrodni przy ul. Szlak wykryło, że portyery przy oknie w kuchni były spięte z lewej strony zwykłem metalowem piórem, na którem znać jeszcze warstwę fioletowego atramentu. Portyery były spięte tem piórem ze zwykłą firanką, którą ś. p. Sienicka zawsze wieczorem okno zasłaniała. W środku zaś portyery były spięte czarną agrafką. Przypuszczenie, że piórem tem została napisana kartka, pozostawiona na drzwiach, okazało się mylne.

Policya zwraca się do znawców, aby raczyli się zgłosić w biurach „pod telegrafem" celem obejrzenia siekiery i świeżo znalezionego pióra; każde bowiem spostrzeżenie w tym kierunku może być ważną wskazówką dla śledztwa. Ostatecznie też ustalono, że kartka została nalepiona w istocie na drugi dzień po spełnieniu morderstwa.

Przesłuchany w tej sprawie stróż domu Kuzara zeznał, że krytycznego wieczora, kiedy zamknął po godzinie 10 wieczorem bramę, ustawił wszystkie lampy tuż pod drzwiami mieszkania ś. p. Sienickiej w ten sposób, że na szyby padała bardzo jasna smuga światła. Mimo to Kuzara nie widział kartki na drzwiach, a jak zeznaje, bezwarunkowo byłby ją dostrzegł, gdyby była nalepiona.

Sprawca morderstwa, o ile celem jego był rabunek, poszukiwał tylko gotówki. Dowodzi tego też fakt, że nad łóżkiem pozostawił zbrodniarz wiszący tam srebrny zegarek z łańcuszkiem, a także nie zrabował złotego zegarka, jaki miała przy sobie staruszka.

Na wezwanie policyi do owej pani, która w niedzielę przed morderstwem przyglądała się z zainteresowaniem oknom mieszkania ś. p. Sienickiej, nikt się zgłosił. Natomiast zgłosiła się inna osoba, która krytycznego wieczora chciała się widzieć z ś. p. Sienicką i dopytywała się o nią, lecz nie zastawszy staruszki w domu, odeszła. Na drugi dzień zjawiła się również, lecz, przeczytawszy kartkę na drzwiach, że ś. p. Sienicka wyjechała na kilka dni, znów odeszła z niczem.

Włamanie do sklepu jubilera. Wczoraj włamali się nieznani dotychczas sprawcy do sklepu jubilerskiego p. Munda, położonego przy ul. Sławkowskiej i skradli stamtąd kilka pierścionków i zegarków. Złodzieje włamali się do sklepu przez sąsiednią introligatornię. Szkoda wynosi przeszło 300 koron. Za sprawcami śledzi policya.

Rozszerzenie dworca we Lwowie. „Eisenbahnblat" donosi, że zarząd kolejowy studyuje projekty nad budową dworca we Lwowie. Chodziłoby przedewszystkiem o nowy dworzec zestawowy i o dworzec towarowy, przyczem przewiduje się koszta samego dworca zestawowego na 7 do 8 milionów koron.

Kary prasowe. Z Warszawy donoszą: Na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo „Kuryera warszawskiego" skazano na 300 rubli kary za umieszczenie w dziale przeglądu prasy artykułu z „Przełomu" p. t. „Adres sejmu finlandzkiego".

Na karę 500 rubli lub 3 miesiące aresztu skazany został redaktor odpowiedzialny „Narodu" za wydrukowanie w tem piśmie artykułu p. M. Krzesimowskiego p. t. „Prawa języka polskiego". Wobec niemożności zapłacenia tak wysokiej kary redaktor „Narodu" zdecydowany jest odbyć 3 miesięczny areszt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Wszystkim, którzy naszej ś. p. matce, babce i prababce Karolinie Knappowej raczyli oddać ostatnią posługę i wziąć udział w pogrzebie, oraz tym, którzy przy tej sposobności okazali nam swoje współczucie, składamy serdeczne podziękowanie. — W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, a to ks. kanonikowi Stanisławowi Pilchowskiemu i Stanisławowi Ochelskiemu, ks. proboszczowi Ignacemu Ciężowi i miejscowym księżom, tudzież Wielmożnemu Panu Drowi Spitzlowi za nadzwyczaj staranną opiekę nad chorą.

W Wieliczce, 1 czerwca 1911 r.

Córki, zięć, wnuki i prawnuki.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie w 68 roku życia

Dr Izydor Jurowicz

długoletni i zasłużony prezes Stowarzyszenia izraelitów postępowych i prymaryusz szpitala izrael. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Koletek L. 4 na cmentarz izraelicki.

W Krakowie, dnia 1 czerwca 1911.

Przełożeństwo Stowarzyszenia Izraelitów postępowych w Krakowie.

Oświadczenie.

Stwierdziwszy po dokładnem wyświetleniu sprawy, że poczynione przezemnie W. P. Drowi Adamowi Doboszyńskiemu zarzuty z powodu postępowania Jego wobec mnie, jako zastępcy prawnego p. de Boishebert, polegały na mylnych założeniach — cofam te przeciw p. Drowi Adamowi Doboszyńskiemu podniesione zarzuty, oświadczając zarazem, że w postępowaniu Jego wobec mnie nie było nic takiego, coby czci Jego uwłaczało.

Dr Jakób Goldberg
4341 adwokat krajowy w Tarnowie

†

Za spokój duszy s. p.

Karola Kostrzewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 2 czerwca, jako w drugą rocznicę śmierci, w kościele OO. Reformatów o godzinie 8 rano.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·37. Renta majowa 92·40. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 644·—. Akcye węg. zakł. kred. 816·—. Akcye Angiobanku 320·50. Akcye Unionbanku 614·—. Akcye Bankvereinu 540 50. Akcye Länderbanku 529·—. Akcye kolei państwowych 752·50. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 343·—. Alpiny 808·—. Rima-Muranyi 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 249·75. Ruble 254·—. Skoda 651·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 1 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·—. Tow dyskontowe 187·75.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 czerwca.
4-procentowa renta rosyjska 94·— rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·— rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·10 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 433·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 222·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 256·— rb.; Lilpop 141·— rb.; Rudzki 700·— rb.; Rudzki nowe 90·— rb.; Zawiercie 343·50 rb.; Żyrardów 224·50 rb.; Putiłów 145·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 czerwca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 11·14 do 11·15; pszenica na październik 0·— do 0.—; żyto na maj 9·70 do 9·71; żyto na październik 0.— do 0·—; owies na maj 7·73 do 7·74; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na lipiec 6·60 do 6·61; kukurudza na sierpień 6·71 do 6·72; rzepak na sierpień 14·20 do 14·30.
Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie utrzymane, zmienna

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1911 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:
- 12·0 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.
- 12.30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 3.14 w nocy (osob.) do Czerniowiec.
- 4.20 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
- 7.00 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 7.50 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·20 r. posp. (posp.) z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września.
- 8.35 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.45 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.05 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.50 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3.00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
- 3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września
- 5.38 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
- 7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
- 8.41 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
- 10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
- 11·10 w nocy osob. do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:
- 12·3 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
- 3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 4.57 r. (osob.) z Lwowa, Przemyśla, Chyrowa i Nowego Sącza.
- 5.10 r. (osob.) z Czerniowiec, Zagórza i Rozwadowa.
- 6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
- 6.32 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.42 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.18 r. (osob.) z Tarnowa.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.32 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 12.58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.10 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
- 1.24 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
- 2.05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
- 2.20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
- 3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
- 5.50 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
- 6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 6.23 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
- 7.06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8.05 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie.
- 8.23 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
- 10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11.09 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Figol
Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 39 50

Wiktor Czaplicki
jubiler

3837 6 12

Kraków, Sukiennice, l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach l. 6.**

Krystalina
przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czer- — woność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. —

Tuba 50 halerzy. 1735 15 0

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20. **Lwów, Sykstuska 25.**

Zakład krawiecki M. Górki
Kraków, ul. św. Jana 16,

wykonywa zamówienia z powierzonych oraz tamże obranych materyałów; wykończenie dokładne i staranne według pierwszorzędnych ang. żurnali. — Także i damskie kostyumy. 1999 26 0



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 97 104

Kominy fabryczne
buduje **Inż. Roman Z. Ciesielski**
Warszawa, Mokotowska 54.
Kraków, ulica Batorego 26.
Telefon 1079. 196 26 0

Proszę spróbować KORFFA KAKAO
Anno 1811. AMSTERDAM
smakuje bowiem najlepiej!
Gwarancya: 100 letnie doświadczenie.
2633 9 13

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 43 100

W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

Parowy zakład stolarsko-budowlany i fabryka posadzek dębowych
M. Grünberga, Kraków-Zwierzyniec
(tuż obok stacyi tramwajowej na Zwierzyńcu).

Zakład ten, od szeregu lat istniejący, przeniesiony obecnie na Zwierzyniec, został powiększony i zaopatrzony we wszelkie możliwe maszyny najnowszej konstrukcyi, tudzież w przestronne suszarnie parowe, tak, że obecnie jest pierwszorzędnym w naszym kraju. Wykonuje w najkrótszych terminach wszelkie roboty w zakres stolarstwa budowlanego wchodzące, jak również urządzenia biurowe, sklepowe, wystawowe i t. d. Fabryka posadzek dębowych wyrabia deszczułeczki podłogowe, pod gwarancyą zupełnie suche na maszynach patentowanych łańcuchowych i nie ulega kwestyi, że wyroby te zadość czynią i najwybredniejszem wymaganiom. Odpowiednie zapasy zawsze na składzie i poleca się takowe łaskawej P. T. Publiczności. 3865 5 5

Restauracya
po gruntownem odnowieniu, otwartą została
w hotelu „Pod Różą"
przy ulicy Floryańskiej (róg św. Tomasza) pod kierownictwem

3283 6 0 **Władysława Bogackiego.**

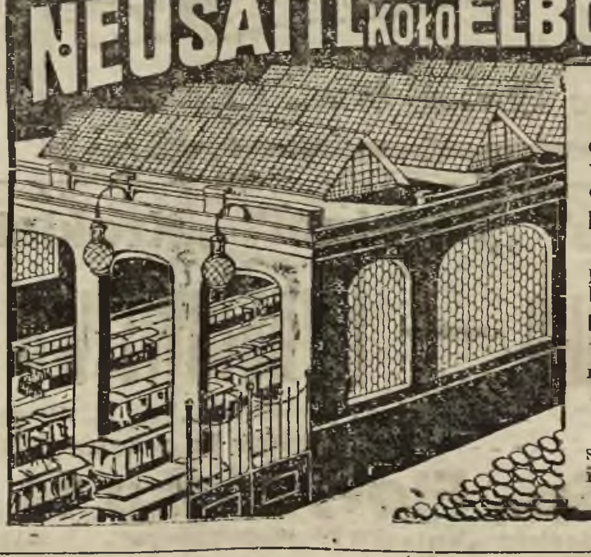
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice 12-14.

Skład płócien i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. ..... Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie. 3101 14 0

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że prócz **Głównej Reprez. Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, przy ul. Mostowej l. 12, Telefon 560** — otworzyliśmy

FILIĘ REPREZENTACYI
dla wygody naszych Szanownych Odbiorców przy **ulicy Brackiej l. 15.** Filia ta ma stale na składzie wszystkie gatunki piwa, polecane przez p. p. lekarzy, w każdej ilości we flaszkach i beczkach i dostarcza takowe do domów. **Dla odsprzedających znaczny opust.** 3964 3 5

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU SZKLANNEGO
NEUSATTL koło ELBOGEN CZECHY
PRZEDT. FRYD. SIEMENS



Szkło ze siatką drucianą (Drahtglas)

Gładkie i karbowane, prawie białe. 4—5 mm. grube do okien warsztatowych, 6—7, 8 i 10 mm. grube do okien dachowych wszelkiego gatunku, 15—30 mm. grube na podłogi. Wszędzie wypróbowane jako najlepsze i najwyższej wytrzymałości.

Patentowane — dęte i dęte prasowane, wymienialne szklane kamienie budulcowe.

Do okien, ścian, do krycia werand, ogrodów zimowych, kiosków, poddaszy, łazienek, szpitali, fabryk lodu, lodowni, piwnic, rzeźni, budynków stacyjnych, remiz kolejowych, zakładów fabrycznych itd.

Dachówki szklane gładkie i falcowane we wszystkich kształtach.

Płyty do podłóg z wkładkami drucianemi lub bez nich, w najrozmaitszych wzorach i wielkościach oraz grubościach 15—40 mm.

Płyty szklane karbowane i gładkie.

Miseczki do celów fotograficznych, tarcze sygnałowe dla kolei, szkiełka ochronne dla wodowskazów, litery szklane do szyldów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju itd. 2996

Pianino
Reslera czarne, nowe; drugie Braci Stingl, czarne inkrustowane; fortepian Małecki et Szreder mah. urządzenie biurowe mah., inkr.; sypialnie dębowe, mah, orzech., nowe i używ.; jadalnia barok i inne; stoły Bidermajer, ant.; wózek dla chorego; sekretarki ant.; biblioteki dęb.; Serwantki ant.; dywany; lampy; świeczniki i t. p. do sprzedania tanio **w Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 850 8 0

Magazyn strojów damskich i dziecięcych
pod firmą
Lotti Korall, ul. Grodzka 9.
powiększony i wygodniej urządzony, poleca na obecny sezon ogromny wybór kostyumów płóciennych damskich, bluzek, szlafroków i halek, jakoteż doborową konfekcyę dziecięcą dla panienek i chłopców do lat 16. 2542 21 24

Biuro pisania na maszynie i pomnażania
przyjmuje wszelkie roboty w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Helena Frydowa, Batorego 10, parter. Przyjmuje od 9-3. 3447 10 10

3 pokoje
kuchnia, z komfortem **zaraz** lub od 1 lipca do wynajęcia. Kołłątaja 9. 4249 2 5

Francuzka młoda, wyjedzie na wakacye do **Zakopanego. Nauczycielka Polka,** maturzystka, z muzyką, konserw. wiedeńskie. wykładowy niemiecki, franc. Pierwszorz. referencye, zaraz do umieszczenia. **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling, Kraków, Szewska 20.** 4221 3 3

Do ulokowania
na hipotekę po banku 100.000 koron w całości lub części. Wiadomość w sklepie K. Waltera, Sławkowska 31. 4234 2 3

Akwizytora zdolnego, poszukuje się do przedsiębiorstwa reklamowego za dobrą prowizyą. Zgłoszenia przyjmuje portyer w hotelu Drezdeńskim. 4295 2 3

Meble empire z bronzami
makatki stare złotolite, pathéfon, stylowe srebro platerowane, dwa talerze Delfton, nadeszły do 4309 2 3

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkic krajów europejskich. 11 129 0

W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Ogłoszenie.
Firma **Manó Berger** w Tapolczy nadużywa tekstu w likwidacyi będącej firmy Jos. Frisch et Sohn, hurtownego handlu win w Tapolczy, na papierze listowym, cennikach i innych drukach. — Ponieważ podług układu likwidacyjnego nie służy jej nic więcej, jak tylko prawo inkasowania galicyjskich należności, przeto z powodu **bezprawnego używania firmy Jos. Frisch & Sohn** jako w swych prawach pokrzywdzony, wniosłom skargę. — Dopóki właściwy sąd firmie Manó Berger nie zabroni wyrokiem powyższego nadużycia i wyroku prawomocnego nie ogłosi z urzędu w dziennikach krajów koronnych Czech i Galicyi, jako dawniejszy udziałowiec i współwłaściciel firmy Jos. Frisch et Sohn, na którego szkodę firma Manó Berger dokonuje tego wprowadzenia publiczności w błąd, widzę się zniewolonym do zamieszczenia tego ogłoszenia. **Eugeniusz Frisch,** właściciel winnic i handel win w Tapolczy nad Jeziorem Błotnem. 4279 2 3

Ani przeciwników, ani rywali
nie mają tutki cygaretowe **„Framos".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych włókien liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol",** umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

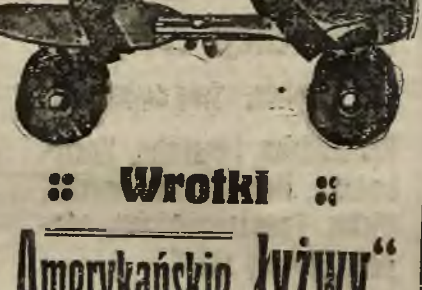
Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

3439 **Do nabycia we wszystkich trafikach.** 3 0

Mr. W. BEŁDOWSKI
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Zajęcia w godzinach popołud. poszukuje młody, inteligentny człowiek, władający biegle językiem pols. i niemiec., będący na stałem stanowisku. O pośrednictwo uprasza. Listy pod „Sumienność" poste rest. **Kraków gł.** poczta, za okaz kwitu inser. 4263 3 3

Najnowszy sport!



Wrotki
„Amerykańskie łyżwy"
na kółkach 3818 2 3

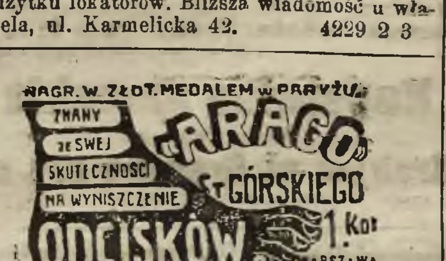
do jazdy po chodnikach, asfalcie i t. p. — polecają

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Nowy rower
i stara **wiolonczela koncertowa** do sprzedania. Hornischer, Podgórze, ul. Krzemionki 12. 4217 2 2

Do wynajęcia
od 1 lipca 1911.

3 pokoje, kuchnia, łazienka, na I piętrze; 3 pokoje, kuchnia, łazienka w parterze; 1 pokój i kuchnia w parterze, w osobnym domu w ogrodzie realności przy ul. Karmelickiej 29. Ogród do użytku lokatorów. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Karmelicka 42. 4229 2 3



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2698 9 10

Realność
obejmująca dom murowany, dachówką kryty, (cztery pokoje, dwie kuchnie i sień) w ładnem położeniu, przy gościńcu w Kalwaryi do sprzedania. Przeszło mórg ogrodu warzywnego i owocowego. Dwa budynki murowane, stajnie, wozownia, pralnia, drewutnia i piwnica, studnia w bardzo przystępnem położeniu. Zgłoszenia: Wilhelm Pyka, Kalwarya 4265 3 4

Uskutecznia się transporty
automobilem ciężarowym.
Zgłoszenia: Filia Benza, ul. św. Tomasza, Grand Hotel, lub Garage, ul. św. Filipa 9. Tel. Nr 1026. 4212 3 3

Pierwszy podręcznik w polskim języku p. t.

„Piekarstwo"
w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany staraniem przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena kor. 2·50. 4114 3 5

Młoda nauczycielka
Polka, na stałej posadzie rządowej, szuka miejsca do dzieci, na wyjazd lub we dworze, na czas wakacyj, na bardzo skromnych warunkach. Wiadomość: Kraków, ul. św. Filipa 5, I. piętro, drzwi na lewo. 4230 2 3

4 pokoje
frontowe, słoneczne, przedp., kuchnia, łazienka ogrzewana gazem, oświetlenie elektryczne, do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Krowoderskiej l. 46, II piętro. Wiadomość u stróża. 200 3 3

Koncypient
z 4-letnią praktyką prowincyonalną i prawem substytucyi, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod **F. D.** poste rest. **Kraków.** 4224 3 3

Pokój umeblowany
na II piętrze przy ul. Jana 26, do wynajęcia od 1 czerwca. 193 8 0

Handel delikatesów i win
z pokojem do śniadań (à la Hawełka), prowadzony przez fachowca, pod firmą

Jan J. Szypulski
„Pod Palmą" w Abbacyi

poleca się P. T. Gościom. Obsługa polska. Towar doborowy. Udziela informacyj co do mieszkań z utrzymaniem i bez. 224 24 0

Realność do sprzedania
Dwa domy i stodoła, ogród owocowy i do tego kawałek gruntu obok kolei w mieście Dębicy. Bliższa wiadomość: **M. S., Wiedeń,** XIV., Nobilegasse 28 III. Part. 3. 4252 2 3

Panna
pisząca na maszynie, znająca język niemiecki, przyjmie miejsce celem nabrania praktyki biurowej (zupełnie bezinteresownie). Adres: **T. G. 5.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 4237 2 3

Poszukuje się panny
z praktyką biurową, władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znającej buchalteryę i korespondencyę. Bliższa wiadomość pod **„Stała posada"** poste restante **Kraków.** 4296 2 3

Na lato do wynajęcia
w miejscowości b. pięknej i zdrowej, pokój jeden lub dwa z utrzymaniem. Wiadomość: Strzelecka 17, parter, na lewo. 4253 2 3

Piękne obszerne mieszkanie
o 3 lub 4 pokojach, z wodociągiem i elektryką, z przynależnemi ubikacyami i łazienkami, niedrogo od 1 lipca lub później do wynajęcia. Ulica Mickiewicza l. 26 w Podgórzu. — Wiadomość w aptece K. Łuczki. 4258 2 4

Hotel, Cukiernia i Restauracya
z wyszynkiem w Tarnobrzegu, wraz z kompletnemi urządzeniami hotelowemi, restauracyjnemi, z bilardem, zaraz **do wydzierżawienia.**

Reflektuje się tylko na rutynowanych fachowców.

Zgłoszenia: Zarząd Browaru w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 4244 2 3

40.000 koron
w całości lub **częściami** na hipotekę, ma do ulokowania kancelarya **Dra Leopolda Caro w Krakowie,** ulica Szczepańska 11 4267 2 4

Przedsiębiorstwo reklamowe
dobrze prosperujące, z powodu braku czasu jest do sprzedania. Wymagany kapitał **2000 koron.** — Bliższych informacyj udzieli z grzeczności portyer w hotelu Drezdeńskim. 4294 2 3

Kupuję i ściągam
pretensye hipoteczne, spadkowe i wierzytelności sądowe. — Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz"** poste restante **Kraków-Podwale.** 4216 2 2

Lekcyj języka niemieckiego
metodą Berlitza udziela tanio **R. S.-G.** Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 4149 5 5

Dla niewidomych:
Osoba, posiadająca system uczenia niewidomych, bawiąc w Krakowie, może osobom pozbawionym wzroku, lub zagrożonym jego utratą, udzielać nauki **czytania, pisania i geografii** za pomocą dotyku, oraz **gry na fortepianie i czytania nut systemu ociemniałych.** Lekcye może rozpocząć 1 lipca. — Zgłoszenia przyjmuje się u pp. **Mleków,** Kraków-Grzegórzki l. 10. 202 3 0

HALKA
najprzedniejsza czekolada deserowa gorżka z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO W KRAKOWIE.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.